



Mój syn jest uzależniony od alkoholu, niszczył mnie każdego dnia, ale i tak bardzo go kocham – mówi Katarzyna, mama dwudziestosześcioletniego Damiana. Czy relacja matki i syna ma szansę przetrwać? Bezwzględnie musi zaistnieć kilka przesłanek, by wyrwać się z otchłani beznadziei, do której prowadzi każde uzależnienie.

Damian, lat 26, mąż Ani i ojciec 4 letniej Helenki. W zasadzie prawdopodobnie niebawem były mąż, ponieważ Ania kilka miesięcy temu wniosła pozew o rozwód z orzeczeniem o winie Damiana. Ania zresztą już od dawna z nim nie mieszka, a z Helenką pozwala Damianowi widywać się tylko w jej obecności i nie częściej niż raz na dwa tygodnie. Damian nie walczy o częstsze kontakty z córką, ponieważ świetnie jego zdaniem potrafi zorganizować się sam. Jest bezrobotnym mechanikiem, ale wbrew pozorom ma bardzo mało czasu na wszystko. Jest jeszcze Katarzyna, wdowa i jednocześnie mama Damiana. Od 7. roku życia wychowywała chłopca samotnie, bowiem jego ojciec przed laty uległ tragicznemu wypadkowi, w wyniku którego poniósł śmierć.

Damian był bezproblemowym chłopcem. W szkole podstawowej uczył się bardzo dobrze, zwłaszcza z przedmiotów ścisłych i miał wiele zainteresowań, wśród których najważniejsza był piłka nożna. Od zawsze otaczał się także mnóstwem kolegów i koleżanek, wszyscy go lubili. Problemy zaczęły się w szkole średniej. Damian wybrał technikum samochodowe. I na jakimś etapie edukacji wybrał także kumpli i imprezy zamiast nauki.

Z miesiąca na miesiąc wszystko inne przestawało się liczyć. Chwilowy przebłysk miał miejsce w ostatniej klasie technikum. Przez kilka miesięcy pilnie przygotowywał się do matury i egzaminów zawodowych, odsunął niemal całkowicie kupli od imprezowania i w zasadzie zrezygnował z alkoholu i innych używek. Szkołę średnią udało mu się ukończyć z zaskakująco dobrym wynikiem, biorąc pod uwagę, że większość tego okresu zwyczajnie przebalował.

Na balu maturalnym poznał Anię, która pojawiła się na nim jako osoba towarzysząca

jednego z uczniów. Zaiskrzyło między nimi niemal od razu. Zatańczyli razem kilka razy i niedługo potem spotkali się na pierwszej randce. Ania nie miała świadomości, z jakimi problemami zmagał się Damian. Przez pierwsze kilka miesięcy ich relacja układała się bardzo dobrze, a Damianowi może kilka razy zdarzyło się wypić kilka piw podczas spotkania z kupłami, ale nie było to nic nie mieszczącego się w tzw. normie. Młodzi mogli także cieszyć się ogromnym wsparciem swoich rodzin. Zarówno rodzice Ani, jak i mama Damiana byli zadowoleni z takiego obrotu spraw, a rodzicielka chłopaka nawet miała nadzieję, że dzięki Ani jej syn nie wróci do picia.

Młodzi niebawem zaręczyli się, po roku stanęli na ślubnym kobiercu, a po dwóch latach pojawiła się Helenka. Niestety sielanka nie trwała długo. Już podczas ciąży Ani, Damian zaczął coraz częściej wychodzić z domu i wracać pod wpływem alkoholu. W którymś momencie zaczął przepadać na całe noce. Za każdym razem wracał w stanie całkowitej nietrzeźwości, ślańiał się na nogach, nierzadko był pobity i okradziony z pieniędzy. Ania na początku próbowała walczyć o ich rodzinę, ale walka okazała się przegrana.

Próby kontroli Damiana, emocjonalne rozmowy i groźby odejścia nie spotkały się ze zrozumieniem męża. Wręcz przeciwnie – Damian był wiecznie rozdrażniony, pozbawiony energii i chęci do pracy oraz niechętnie spędzał czas z rodziną. To z kolei powodowało, że nie potrzebował już wychodzić z domu, żeby się napić. Coraz częściej upijał się w domu do nieprzytomności i wpadał w wielodniowe ciągi. Ania w rezultacie nie wytrzymała i wyprowadziła się z córką do swoich rodziców, zostawiając Damiana w szponach nałogu.

Początkowo miała jeszcze nadzieję, że Damian się opamięta, zatęskni za rodziną i zechce zmienić priorytety. Nic takiego jednak się nie wydarzyło. Damian nie zamierzał niczego zmieniać w swoim życiu i walczyć o rodzinę. A nawet, gdyby miał taki zamiar, to stan w jakim się znajdował nie dawał mu na to szans. Poddał się. Poddała się też Ania. Wniosła pozew o rozwód, a wkrótce poznała swojego obecnego partnera i zapomniała o koszmarze życia z Damianem.

Łączyła ich córka, ale zasadniczo Damian nie dbał w żaden sposób o relację z małą. Jedyną osobą, która tkwiła przy Damianie bez względu na okoliczności była matka. Było jej bardzo ciężko patrzeć na to, co dzieje się z jej jedynym synem, ale postanowiła, że nigdy nie zostawi go w potrzebie. Potrzebą w mniemaniu Katarzyny było dbanie o Damiana. Zdawała sobie sprawę, że syn jest w położeniu nie pozwalającym na samodzielną egzystencję. W związku z tym matka przyjęła go pod swój dach, przygotowywała posiłki, prała ubrania, nierzadko dawała pieniądze na wódkę. Jednocześnie była odbiorcą wszelkich złych emocji, które towarzyszą co do zasady osobie z uzależnieniem od alkoholu.

To na niej Damian wyżywał się, jak był na etapie odstawienia alkoholu, to ją błagał o kolejne pieniądze, a jak ich nie uzyskał podbierał z portfela. Wreszcie to jej wykrzykiwał, że ma zamiar skończyć ze sobą, bo jego życie jest nic nie warte.

Matka była wrakiem człowieka. Z godnością i w ciszy starała się znosić to, co dzieje się w jej domu i w jakim stanie jest jej syn. Nie miała absolutnie żadnego wsparcia z zewnątrz. Pewnego poranka, Damian - na szczęście będąc trzeźwym - znalazł matkę nieprzytomną na posadzce w kuchni. Natychmiast wezwał pogotowie, a Katarzyna z podejrzeniem zawału i zagrożeniem życia trafia do szpitala. Jej stan był naprawdę ciężki. Lekarze dawali zaledwie 30 procent szans, że przeżyje. To właśnie wtedy Damianowi runął cały świat. Zdał sobie sprawę, że jedyną osobą, na którą zawsze mógł liczyć, która była obok bez względu na wszystko i którą ogromnie kochał może odejść na zawsze. Zaczął zastanawiać się, na ile on sam przysporzył jej zmartwień i stresu, że jej serce było tak nadwyrężone. To było właśnie to dno, o którym tak często mówi się w przypadku osób z uzależnieniem.

Damian w jednej chwili zdał sobie sprawę z tego, że wszystko, co stracił dotychczas było tylko i wyłącznie jego winą. A w zasadzie winą jego choroby. Fakt, że Ania odeszła z małą Helenką, że nie ma domu, pracy, środków do życia to jego odpowiedzialność. Wreszcie zobaczył sprawy, takimi jakie są w rzeczywistości.

Kobieta, która była przy nim zawsze, leżała w szpitalu i niewykluczone, że nigdy z niego nie wyjdzie. To był ten moment, kiedy Damian zapragnął zmiany. Jeszcze tego dnia udał się do ośrodka leczenia uzależnień z mocnym postanowieniem poddania się terapii w ośrodku zamkniętym. Katarzyna długo przebywała w szpitalu, ale przeżyła i wyszła z choroby. Jakie było jej zdziwienie, gdy tuż po jej powrocie do domu, Damian spakował walizkę i oświadczył, że idzie na terapię. Ta historia skończyła się dobrze. Ale należy pamiętać, jak ważne w sytuacji uzależnienia jest poszukiwanie specjalistycznej pomocy i wiara, że życie da się odbudować.